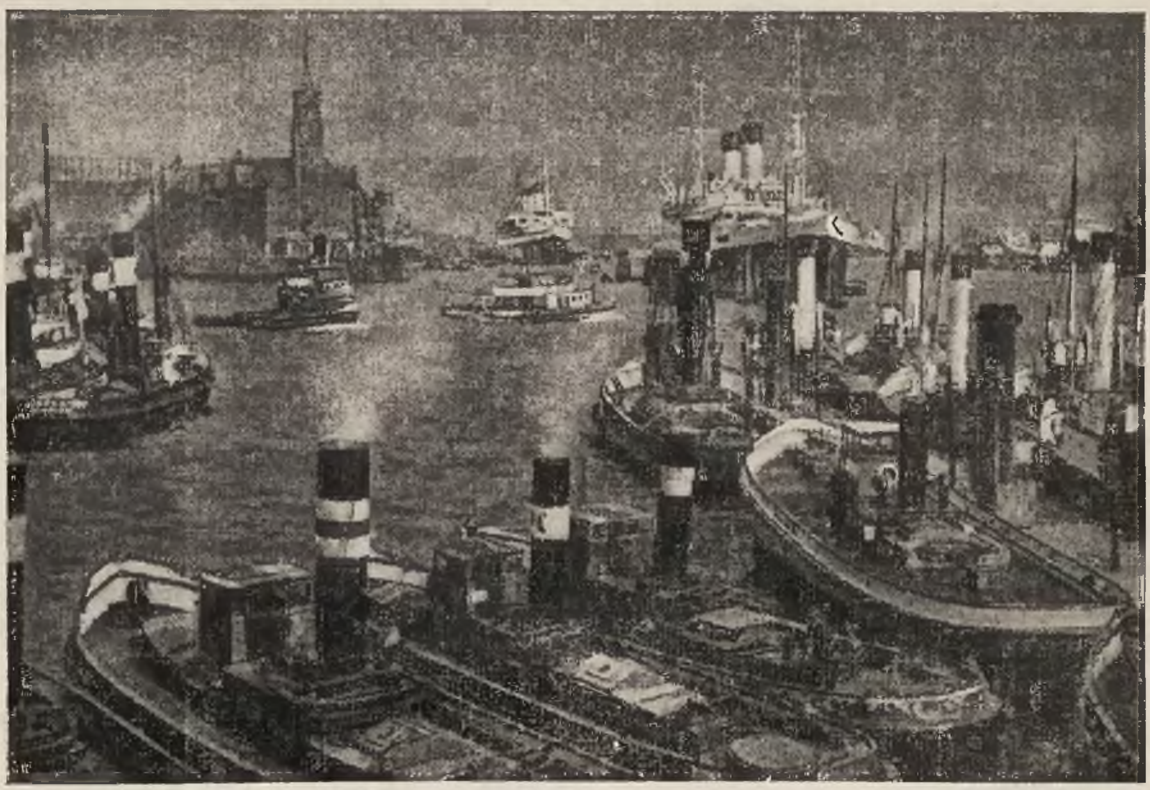
ECHO OBCOJĘZYCZNE

C) WYDANIE NIEMIECKO-POLSKIE
DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

CZASOPISMO ROZRYWKOWO-JĘZYKOWE — WYCHODZI CO MIESIĄC w 3-ch WYDANIACH:
A) ANGIELSKO-POLSKIM, B) FRANCUSKO-POLSKIM i C) NIEMIECKO-POLSKIM.
Adres redakcji i administracji: Warszawa I, ul. Walicόw 3. — Telefon: 613-40.

Nr. 6-C — Rok IV — CZERWIEC — 1938 — JUNI — Cena n-ru 60 gr.



IM HAMBURGER HAFEN.
W PORCIE HAMBURSKIM.

„Echo Obcojęzyczne” wychodzi na początku każdego m iesiąca **w trzech wydaniach:**
A) angielsko-polskim, B) francusko-polskim i C) niemie cko-polskim.

Prenumerata każdego wydania wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 1.80.

Cena n-ru 60 gr. — Prenumeraty, nie wymówione na miesiąc przed upływem terminu, są ważne nadal.

Ceny ogłoszeń (za tekstem, w trzech wydaniach): 1 str. 250 zł., ½ str. 125 zł., ¼ str. 65 zł., 1/8 str. 35 zł., 1/16 str. 20 zł.
Drobne ogłoszenia — po 30 gr. od wyrazu (słowo napisowe: 50 gr.). Ostateczny termin składania ogłoszeń: 2 tygodnie przed 1-szym.
Adres wyd.: Warszawa I, ul. Waliców 3. Tel. 613-40. — Konto PKO Nr. 25.635. — Pocz. przekazy rozrach. 501.

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ „ECHEM OBCOJĘZYCZNYM”, ABY OSIĄGNĄĆ NAJWIĘKSZE KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie **przepisać** treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie **słówka i zwroty** trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możności dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

OD ADMINISTRACJI:

O każdej zmianie adresu należy zawiadamiać Administrację pisma natychmiast, zarówno nowy adres jak i dawny.

Za zmianę adresu nie pobiera się żadnej opłaty.

DAS ERSTE POLNISCHE BUCH IN WARSCHAU.

Vor 360 Jahren von einem Deutschen gedruckt.

In diesem Jahr sind es 360 Jahre, dass in Warschau das erste polnische Buch gedruckt wurde. Es war das berühmte Drama von Jan Kochanowski „Abfertigung der griechischen Gesandten". Sein Drucker war Nikolaus Scharfenberg.

Das Buch war das, was man heute einen Gelegenheitsdruck nennt. Es erschien aus Anlass der Aufführung des Kochanowskischen Dramas vor dem König und der Königin in Ujazdów bei Warschau auf einem Fest des Vize-Kronkanzlers

Der Drucker Nikolaus Scharfenberg war ein Sohn des berühmten Krakauer Buchdruckers und Buchhändlers Markus Scharfenberg, der zu Beginn des 16. Jahrhunderts mit drei Namensvettern nach Polen einwanderte. Markus Scharfenberg arbeitete sich zum grössten Buchhändler und Verleger sowie Buchdrucker Polens empor.

„Es gab keine Familie in Polen", schreibt der namhafte Krakauer Geschichtsforscher Ptaśnik, „die in der Geschichte der Buchdruckerkunst und des Buchhandels eine derartige Rolle gespielt hätte wie die Scharfenbergs. Ihre Wirksamkeit beschränkte sich nicht nur auf Krakau oder etwa das damalige Polen, sondern dehnte sich auch auf Schlesien aus."

Der eingangs erwähnte Sohn des Markus Scharfenberg, Nikolaus, druckte bereits seit 1570 — in Krakau — die Statuten und Kronprivilegien Herburts und die von 1550 bis 1569 von den Seimtagungen beschlossenen Konstitutionen und Privilegien. Als Belohnung dafür ernannte ihn König Sigismund II. zum Typographen seiner Kanzlei, befreite ihn von der städtischen Gerichtsbarkeit und gab ihm das Privileg, dass 15 Jahre hindurch niemand ausser ihm die Statuten des Königreichs drucken dürfte.

Als Hofdrucker unterhielt Scharfenberg eine Wanderdruckerei in der königlichen Kanzlei, die für den Herrscher, wo er auch weilte, eilige Drucksachen sofort anfertigte, wie zum Beispiel Manifeste und Broschüren im Krieg gegen Iwan den Schrecklichen.

Nicht nur Warschau, sondern auch Lemberg verdankt diesem deutschen Drucker den ersten Druck eines polnischen Buches.

Ungefähr hundert Jahre hindurch hat dieses deutsche, später polnische Geschlecht der Buchhändler, Verleger, Buchdrucker und zugleich Papiererzeuger für die Verbreitung des Buches in Polen gesorgt.

PIERWSZA KSIĄŻKA POLSKA W WARSZAWIE.

Wydrukowana przez Niemca przed 360 laty

W tym roku mija 360 lat, odkąd wydrukowano w Warszawie pierwszą książkę polską. Był to słynny dramat Jana Kochanowskiego „Odprawa posłów greckich". Drukarzem jej był Mikołaj Szarfenberg.

Książka ta była tym, co się dziś nazywa drukiem okolicznościowym. Ukazała się ona z okazji wystawienia dramatu Kochanowskiego wobec króla i królowej w Ujazdowie pod Warszawą na uroczystości podkanclerzego koronnego.

Drukarz Mikołaj Szarfenberg był synem słynnego krakowskiego drukarza i księgarza Marka Szarfenberga, który w początkach XVI-go stulecia wraz z trzema imiennikami przywędrował do Polski. Marek Szarfenberg wybił się o własnych siłach na największego księgarza i wydawcę oraz drukarza w Polsce.

„Nie było rodziny w Polsce", pisze znakomity historyk (badacz dziejów) krakowski Ptaśnik, „która by w dziejach drukarstwa i księgarstwa odgrywała taką rolę jak Szarfenbergowie. Działalność ich nie ograniczała się tylko do Krakowa czy też do ówczesnej Polski, lecz rozciągała się również na Śląsk."

Wspomniany na wstępie syn Marka Szarfenberga, Mikołaj, drukował już od roku 1570 — w Krakowie — statuty i przywileje koronne Herburta oraz uchwalone przez obrady seimowe od r. 1550 do 1569 konstytucje i przywileje. W nagrodę za to mianował go król Zygmunt II typografem swojej kancelarii, zwolnił go od jurysdykcji miejskiej i nadał mu przywilej, że przez 15 lat nikomu prócz niego nie wolno będzie drukować statutów królestwa.

Jako nadworny drukarz Szarfenberg utrzymywał w kancelarii królewskiej wędrowną drukarnię, która sporządzała natychmiast dla władcy, gdziekolwiek bawił, pilne druki, jak na przykład manifesty i broszury w wojnie przeciwko Iwanowi Groźnemu.

Nie tylko Warszawa, lecz również Lwów zawdzięcza temu niemieckiemu drukarzowi pierwszy druk książki polskiej.

Mniej więcej przez sto lat ten niemiecki, później polski ród księgarzy, wydawców, drukarzy i zarazem fabrykantów papieru dbał o rozpowszechnienie książki w Polsce.

(„Freie Presse", Łódź).

SPRICHWÖRTER:

1) Kein Meister fällt vom Himmel.
2) Bei Nacht sind alle Katzen grau.
3) Wer nicht wagt, der nicht gewinnt.

PRZYSŁOWIA:

1) Nikt się mistrzem nie rodzi.
2) W nocy wszystkie koty bure.
3) Kto nie ryzykuje, ten nic nie zyskuje.

ERFÜLLTE DROHUNG.

Der Wiener Dichter Nestroy, der wegen seines erbarmungslosen Witzes berühmt war, wurde wiederholt von einem ziemlich unbekannten Schauspieler belästigt. Eines Tages stellte er den Aufdringlichen in einem Gasthaus zur Rede, es kam zu einem scharfen Wortwechsel, und Nestroy drohte:

„Ihnen soll morgen hier etwas von mir geboten werden, was Sie in Ihrem ganzen Dasein noch nicht erlebt haben!"

„Die Herren sind Zeugen der Drohung", rief der Schauspieler den Umstehenden zu.

„Gewiss, die Herren sollen alle dabei sein", entgegnete Nestroy.

Am anderen Tage war der Gasthof zur Mittagszeit erfüllt von „Zeugen", der Schauspieler war anwesend — nur Nestroy fehlte. Plötzlich trat ein Kellner an den Schauspieler heran: „Ein Herr wünscht Sie draussen zu sprechen."

Der Angeredete eilte hinaus, von zwanzig Zeugen begleitet, die voll Spannung auf das Kommende warteten. Draussen stand Nestroy und empfing den Schauspieler mit den Worten:

„Sie sind herausgerufen worden! Das haben Sie in Ihrem ganzen Dasein noch nicht erlebt!"

SPEŁNIONA GROŹBA.

Poecie wiedeńskiemu J. N. Nestroy'owi (1801—1862), który był znany ze swego bezlitosnego dowcipu, dokuczał niejednokrotnie pewien stosunkowo mało znany aktor. Pewnego dnia Nestroy zażądał w jednej restauracji wyjaśnienia od owego natręta, doszło do ostrej wymiany słów i Nestroy zagroził:

„Pan tu będzie jutro miał ode mnie coś takiego, czego pan jeszcze w całym swoim życiu nie doznał!"

„Panowie są świadkami tej groźby", zawołał aktor do obecnych.

„Tak jest, niech panowie wszyscy będą przy tym", odpowiedział Nestroy.

Następnego dnia restauracja była w porze obiadowej przepełniona „świadkami", ów aktor był obecny — tylko Nestroy'a brak było. Wtem do aktora przystąpił kelner: „Jakiś pan chce z panem pomówić na dworze."

Zagadnięty pośpiesznie wyszedł w towarzystwie dwudziestu świadków, którzy w wielkim napięciu oczekiwali, co nastąpi. Na dworze stał Nestroy, który przyjął aktora tymi słowami:

„Pan został wywołany! Tego pan jeszcze w całym swoim życiu nie doznał!"

GIPFEL DER ZERSTREUTHEIT.

Als Professor M. sein Stammlokal verlässt, blickt er suchend umher.

Kellner: „Suchen Sie etwas, Herr Professor?"

Professor: „Mir fehlt mein Schirm, Ober!"

Kellner: „Aber den haben Sie ja über dem Arm hängen!"

Professor: „Danke! Gut, dass Sie mich darauf aufmerksam gemacht haben, sonst wäre ich ohne Schirm nach Hause gegangen!"

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Gdy profesor M. opuszcza restaurację, w której jest stałym gościem, rozgląda się dookoła, szukając czegoś.

Kelner: „Czy pan szuka czegoś, p. profesorze?"

Profesor: „Brak mi mego parasola, p. ober!"

Kelner: „Ależ pan ma ten parasol zawieszony przez ramię!"

Profesor: „Dziękuję! Dobrze, że pan mi na to zwrócił uwagę, w przeciwnym razie byłbym poszedł do domu bez parasola!"

IHR STANDPUNKT.

„Du hast schon wieder ein neues Kleid bestellt? Weisst du denn nicht, dass wir über die Ohren in Schulden stecken?"

„Ich weiss es schon, aber die Schneiderin, Gott sei Dank, noch nicht!"

JEJ PUNKT WIDZENIA.

„Już znowu zamówiłaś nową suknię? Czyż nie wiesz, że tkwimy w długach aż po uszy?"

„Ja to już wiem, ale krawcowa, dzięki Bogu, jeszcze nie!"

BEETHOVENVEREHRER.

„Vater, welcher Komponist ist dir eigentlich lieber, Wagner oder Beethoven?"

„Ja, mein Junge, das ist schwer zu sagen, aber ich glaube doch, ich habe Beethoven am liebsten!"

„Das ist ein Glück, Vater, denn gerade ist mir die grosse Wagnerbüste vom Klavier gefallen!"

WIELBICIEL BEETHOVENA.

„Ojcze, którego kompozytora właściwie wolisz — Wagnera czy Beethovena?"

„No, mój chłopcze, to trudno powiedzieć, ale myślę jednak, że najwięcej lubię Beethovena!"

„To szczęście, ojcze, bo właśnie spadło mi z fortepianu duże popiersie Wagnera!"

PRAKTISCHE ANWENDUNG.

Der Lehrer erklärt: „Ein Anonymus ist ein Mensch, der unbekannt bleiben will. — Wer lacht da so blöde?"

Stimme aus dem Hintergrund: „Ein Anonymer!"

PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE.

Nauczyciel objaśnia: „Anonim jest to człowiek, który pragnie pozostać nieznany. — Kto się tam śmieje tak głupio?"

Głos z głębi sali: „Anonim!"

MILITÄRISCHE EHREN FÜR HELDEN AUS DEM TIERREICH.

Dass im modernen Krieg nebst den Pferden auch Hunde und Brieftauben zum Dienst im Kampfgebiet herangezogen werden, ist bekannt. Auf Veranlassung des Kriegsministeriums in Tokio sind nun einigen Tieren, darunter acht Pferden, zehn Brieftauben und zwei Hunden, die alle bei der Kwantung-Armee, den japanischen Truppen in Mandschukuo, Verwendung gefunden haben, militärische Ehren zuteil geworden.

Einer der Hunde war im vergangenen Jahr mit einer wichtigen Botschaft von einem Distrikt zum anderen unterwegs, als er in ein erbittertes Gefecht zwischen regulären Truppen und räuberischen Banditen hineingeriet. Das Tier erhielt einen Kopfschuss, hatte aber noch so viel Kraft, dass es noch den anderthalb Kilometer weiten Weg zurücklegen und seine Botschaft abliefern konnte, ehe es tot umfiel.

Ein anderer Hund hatte einer Patrouille das Leben gerettet. Der Spürsinn des Tieres hatte bei einem nächtlichen Patrouillengang rechtzeitig eine im Versteck liegende chinesische Bande entdeckt, die angegriffen wurde. Der Hund musste zwar sein Leben lassen, verhinderte aber einen Ueberfall aus dem Hinterhalt, der den Japanern sonst zweifellos das Leben gekostet hätte.

HONORY WOJSKOWE DLA BOHATERÓW Z KRÓLESTWA ZWIERZĄT.

Wiadomo, że w wojnie nowoczesnej obok koni przyciągane są do służby na terenie walki również psy i gołębie pocztowe. Z polecenia ministerstwa wojny w Tokio przyznano teraz honory wojskowe niektórym zwierzętom, w tej liczbie ośmiu koniom, dziesięciu gołębiom pocztowym i dwum psom, które wszystkie były używane w armii kwantuńskiej, wojskach japońskich w Mandżukuo.

Jeden z tych psów znajdował się w ubiegłym roku z ważną wiadomością w drodze z jednego okręgu do drugiego, gdy wpadł w zażartą potyczkę między regularnymi wojskami a zbójeckimi bandytami. Zwierzę otrzymało postrzał w łeb, miało jednak jeszcze na tyle siły, że mogło przebyć drogę długości półtorej kilometra i dostarczyć swoją wiadomość, zanim padło martwe.

Inny pies ocalił życie jednemu patrolowi (wym. patrulje). Podczas nocnego obchodu patrolowego węch zwierzęcia wykrył w porę leżącą w zasadzce bandę chińską, która została zaatakowana. Pies musiał wprawdzie przypłacić to swoim życiem, przeszkodził jednak napadowi z zasadzki, który w przeciwnym razie byłby niechybnie kosztował Japończyków życie.

KÜNSTLICHER REGEN DURCH FEUER.

Ein alter Wunschtraum der Menschen ist es, das Wetter zu beeinflussen, namentlich künstlichen Regen zu erzeugen, wenn wochenlange Dürre die ganze Ernte bedroht. Es fehlt nicht an Versuchen, um dieses Problem zu lösen, insbesondere in Amerika und Russland hat man sich damit intensiv beschäftigt, ohne aber besondere Erfolge zu erzielen.

Nun hört man wieder von einem Verfahren zur Erzeugung künstlichen Regens, das sich zwei Ungarn patentieren liessen. Ihre Erfindung beruht auf der wiederholt bestätigten Tatsache, dass eine grössere Feuersbrunst eine Wolke zu bilden pflegt, aus der in den meisten Fällen ein Platzregen herabströmt.

Schon die Indianer kannten diese Erscheinung, und wenn langanhaltende Dürre herrschte, riefen sie zur Erzeugung von Regen Präriebrände hervor. Die beiden ungarischen Erfinder behaupten, dass, falls ganz Ungarn von einer Dürre bedroht sein sollte, sie in der Lage wären, durch Verbrennung von einer Million Kilogramm Petroleum in ihren Apparaten einen Landregen hervorzurufen.

Der Kostenaufwand des künstlichen Regens würde sich zwar auf die stattliche Summe von rund hunderttausend Pengö belaufen, doch müsste man bedenken, dass zum Beispiel bei der letzten Dürre in Ungarn im Jahre 1934 der Schaden mehr als 500 Millionen Pengö ausgemacht hat.

SZTUCZNY DESZCZ PRZY POMOCY OGNIA.

Starym marzeniem ludzi jest wywierać wpływ na pogodę, mianowicie wytwarzać sztuczny deszcz, gdy wielotygodniowa susza zagraża całemu żniwu. Nie brak prób rozwiązania tego zagadnienia, zwłaszcza w Ameryce i Rosji zajmowano się tym intensywnie, nie osiągając jednak szczególnych sukcesów.

Teraz znowu słyszymy o pewnej metodzie wytworzenia sztucznego deszczu; dali ją sobie opatentować dwaj Węgrzy. Wynalazek ich opiera się na niejednokrotnie stwierdzonym fakcie, że większy pożar tworzy zazwyczaj chmurę, z której w większości wypadków spływa strumieniami ulewny deszcz.

Już Indianie znali to zjawisko, i gdy panowała długotrwała posucha, wywoływali oni w celu wytworzenia deszczu pożary prerii. Obaj wynalazcy węgierscy utrzymują, że w razie, gdyby całe Węgry miały być zagrożone przez posuchę, byliby oni w stanie przez spalenie miliona kilogramów nafty w swoich aparatach wywołać długotrwały deszcz.

Koszty wyłożone na sztuczny deszcz wynosiłyby wprawdzie pokaźną sumę okrągło stu tysięcy pengów, trzeba (by) jednak zważyć, że na przykład podczas ostatniej posuchy na Węgrzech w roku 1934 szkody wynosiły więcej niż 500 milionów pengów.

Bazillen

Es lebte einmal ein junger Mann, der schon als Kind gegen Blattern geimpft wurde.

Später gegen Diphtheritis und Tollwut.

Als der Knabe heranwuchs, wurde auch die Bazillenlehre immer mehr ausgebaut. Die fürsorglichen Eltern liessen das Kind auch gegen Lungenschwindsucht und später auch gegen Krebs impfen.

Der Jüngling war glücklich und gesund.

Alsbald entdeckte ein englischer Arzt den Bazillus der Trunkenheit. Der junge Mann, der auf seine Gesundheit überaus bedacht war, liess sich ohne Zögern auch gegen Trunkenheit impfen.

Mittlerweile war ein Franzose dahinter gekommen, dass auch die Seekrankheit durch Bazillen hervorgerufen wird. Obwohl der Jüngling nicht die geringste Lust nach einer Seereise verspürte, liess er sich dennoch schleunigst auch gegen die Seekrankheit impfen. Ebenso war er auch gegen Pest, Cholera, Masern, Typhus, Kopfschmerzen, Sodbrennen, Hexenschuss, Zahnschmerzen und Blinddarmentzündung geimpft.

Aber auch gegen Herzklopfen, Augenschmerzen, Ohrensausen, Schnupfen, Fettleibigkeit, Magerkeit, Luftröhrenkatarrh, Kehlkopfschwindsucht, Hühneraugen und Nagelgeschwür.

Der Forschergeist der Ärzte entdeckte jedoch immer wieder neue Bazillen, und der junge Mann, der sein leibliches Wohl sorgsam hütete, hielt mit der Wissenschaft Schritt. Dadurch war er auch alsbald gegen Erkältung, Grippe, Gicht, Rheumatismus, Nervosität, Blutarmut und Kindbettfieber geimpft.

Nun glaubte er schon gegen alles geimpft zu sein. Welch ein Irrtum! Er war noch ungeimpft gegen Schwindel- und Ohnmachtsanfälle, Blutvergiftung und noch eine Menge Krankheiten. Der Jüngling ergänzte alsbald auch diese Mängel.

An dem kreuz und quer geimpften Mann stellten sich jedoch als üble Folge der verschiedenen Impfstoffe die ersten Anzeichen von Geisteskrankheit ein. Die Ärzte stellten bei dem Bedauernswerten eine Gehirnerweichung fest.

Zum Glück entdeckte fast zur selben Zeit ein schottischer Arzt den Bazillus der Gehirnerweichung. Der Jüngling war gerettet. Er wurde auch gegen Gehirnerweichung geimpft und verliess geheilt die Anstalt.

Als er auf die Strasse trat, rief er glücklich aus: „Nun fürchte ich schon nichts mehr!"

In diesem Augenblick fiel ihm ein Ziegelstein auf den Kopf.

Der Jüngling war auf der Stelle tot.

Gegen — Ziegelsteine war er nicht geimpft...

Bakcyle

Żył pewnego razu młodzieniec, któremu już jako dziecku szczepiono ospę.

Później przeciw błonicy i wściekliźnie.

Gdy chłopiec podrastał, również nauka o bakcylach coraz więcej się rozwijała. Troskliwi rodzice dali szczepić dziecko również przeciwko gruźlicy płuc, a później ta^1 że przeciwko rakowi.

Młodzieniec był szczęśliwy i zdrowy.

Niebawem pewien lekarz angielski wykrył bakcyla pijaństwa. Młodzieniec, który był niezmiernie troskliwy o swoje zdrowie, poddał się bez wahania również szczepieniu przeciwko pijaństwu.

Tymczasem pewien Francuz wykrył, że również choroba morska jest wywoływana przez bakcyle. Jakkolwiek młodzieniec nie odczuwał najmniejszej chęci do podróży morskiej, to jednak poddał się jak najszybciej również szczepieniu przeciw chorobie morskiej. Tak samo był szczepiony przeciwko dżumie, cholerze, odrze, tyfusowi, bólom głowy, zgadze, postrzałowi (lumbago), bólom zębów i zapaleniu ślepej kiszki.

Ale także przeciwko biciu serca, cierpieniom ocznym, szumowi w uszach, katarowi, otyłości, chudości, katarowi tchawicy, gruźlicy krtani, odciskom i zanokcicy.

Duch badawczy lekarzy wykrywał jednakże wciąż nowe bakcyle, a młodzieniec, który troskliwie strzegł swego zdrowia cielesnego, dotrzymywał kroku nauce. Był przeto niebawem szczepiony również przeciwko przeziębieniu, grypie, podagrze, reumatyzmowi, nerwowości, niedokrwistości i gorączce połogowej.

Teraz sądził, że jest już szczepiony przeciwko wszystkiemu. Co za błąd! Nie był jeszcze szczepiony przeciwko zawrotom głowy i omdleniom, zakażeniu krwi i jeszcze mnóstwu innych chorób. Młodzieniec uzupełnił niebawem i te braki.

U szczepionego wzdłuż i wszerz człowieka zjawiły się jednak jako ujemne skutki różnych szczepionek pierwsze oznaki choroby umysłowej. Lekarze stwierdzili u nieboraka (pożałowania godnego) rozmiękczenie mózgu.

Na szczęście w tym samym niemal czasie pewien lekarz szkocki wykrył bakcyla rozmiękczenia mózgu. Młodzieniec był uratowany. Był szczepiony również przeciwko rozmiękczeniu mózgu i wyleczony opuścił on zakład.

Gdy wyszedł na ulicę, zawołał szczęśliwy: „Teraz niczego się już nie obawiam!"

W tej chwili spadła mu na głowę cegła.

Młodzieniec padł trupem na miejscu.

Przeciwko... cegłom nie był szczepiony.

Znajomość języków obcych ułatwia walkę o byt!

SEEMÖWEN WOLLEN AUCH BOMBEN WERFEN.

Auf der Insel Long Island gegenüber New York sind die Einwohner sehr vorsichtig geworden und gehen mittags und nachmittags nur noch mit recht festen Hüten am Strand spazieren. Es hat sich nämlich gezeigt, dass die Seemöwen von Long Island eine merkwürdige Sitte entwickelt haben. Sie nehmen grosse und kleine Steine am Strand auf, fliegen mit diesen in die Höhe und lassen die Steine dann auf irgendein Ziel herunterfallen.

Die Vögel haben bei dieser Kunst des „Bombenabwurfes" eine solche Fertigkeit entwickelt, dass die Einwohner von Long Island wirklich für ihre Köpfe ernste Sorgen haben müssen. Auch die Automobilisten haben mit den „Bomben" der Seemöwen böse Bekanntschaft gemacht. Eine Anzahl zertrümmerter Scheiben und beschädigter Kühler waren die Folgen dieser bis heute unbekannten Bombardierungsgelüste.

MEWY MORSKIE TEŻ CHCĄ RZUCAĆ BOMBY.

Na wyspie Long Island (wym. ajlend) naprzeciwko Nowego Jorku mieszkańcy stali się bardzo ostrożni i w porze obiadowej oraz poobiedniej spacerują na wybrzeżu jedynie w bardzo mocnych kapeluszach. Okazało się mianowicie, że mewy morskie z Long Island przyjęły (rozwinęły) osobliwy zwyczaj. Podnoszą na wybrzeżu większe i mniejsze kamyki, wzlatują z nimi w górę, po czym zrzucają te kamienie na jakiś (obrany) cel.

Ptaki nabrały takiej wprawy w tej sztuce „zrzucania bomb", że mieszkańcy Long Island rzeczywiście muszą się poważnie troszczyć o swoje głowy. Również automobiliści zawarli przykre znajomości z „bombami" mew morskich. Szereg zdruzgotanych szyb i uszkodzonych chłodnic — oto były skutki tej nieznanej dotąd chętki bombardowania.

SCHMIED — DER HÄUFIGSTE FAMILIENNAME.

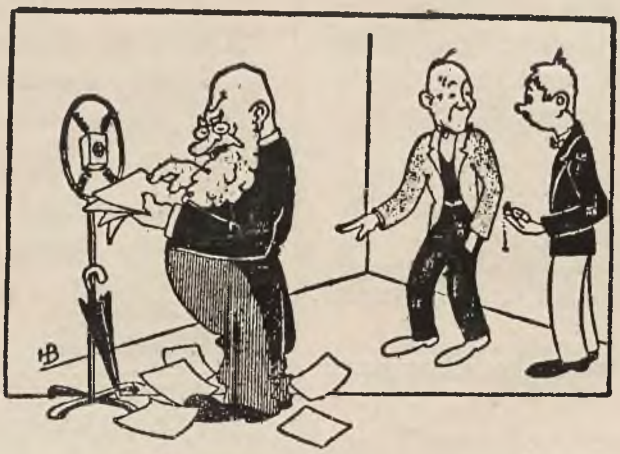
Eine englische Statistik hat darüber Untersuchungen angestellt, welcher Familienname am verbreitesten in der Welt sei. Das Ergebnis ist zugunsten des Namens Schmied ausgefallen, den insgesamt in verschiedenen Variationen ungefähr dreizehn Millionen Menschen führen.

Im deutschen Sprachraum dürften neben Schmied auch die Namen Müller und Meier in den verschiedensten Schreibarten am häufigsten vorkommen.

SCHMIED — NAJCZĘSTSZE NAZWISKO.

Pewna statystyka angielska poczyniła badania o tym, które nazwisko jest najbardziej rozpowszechnione na świecie. Rezultat wypadł na korzyść nazwiska Schmied (Kowal), które ogółem w rozmaitych odmianach posiada około trzynastu milionów ludzi.

W niemieckim obszarze językowym obok nazwiska Schmied zdarzają się zapewne najczęściej również nazwiska Müller i Meier w najrozmaitszych pisowniach.



DER KLUGE RADIOMANN.

„Um Gottes Willen, der Professor hat seinen Vortrag über „Lebensgewohnheiten der Tausendfüssler zur Zeit der Ramses-Dynastie" bereits um 20 Minuten überschritten. Da wird es wieder eine Menge Beschwerdebriefe hageln!"

„Oh, keine Angst, ich habe den Vortrag gar nicht eingeschaltet..."

MĄDRY RADIOWIEC.

„Na miłość Boską, profesor przekroczył już o 20 minut swój odczyt o „Przyzwyczajeniach życiowych stonóg za czasów dynastii Ramzesa". Znowu posypie się grad (mnóstwa) listów z zażaleniami!"

„O, nie ma obawy, ja tego odczytu wcale nie włączyłem..."

Kleiner Ritter

Er war kaum mehr als zwei Jahre alt und sass auf dem Schoss seiner Mama. Seine hellen und wachen Augen beobachteten aufmerksam die Menschen, die den Raum durch die breite Tür betraten und verliessen, am Schaltertisch mit den Beamten verhandelten oder wartend die Bänke und Stühle besetzt hielten. Es herrschte grosse Geschäftigkeit. Keiner dieser Plätze war frei, und manche der Wartenden mussten stehen. Es war im Geschäftsraum einer Krankenkasse.

Der Name der Frau wurde aufgerufen. Sie liess den Kleinen auf seine Füsse gleiten, erhob sich und schob ihn, mit der Hand lenkend, vor sich her an den Schaltertisch.

Der Tisch war hoch, zu hoch für den Kleinen, um ihm einen Blick auf das, was hinter und auf ihm geschah, zu gestatten. Eine Mauer, die einem so kleinen Burschen die Aussicht vollkommen versperrte. Blieb nichts anderes übrig, als sich an das zu halten, was diesseits ihrer Grenzen vorging. Die vielen fremden Menschen interessierten den Kleinen.

Aber siehe da: dort hatte sich jemand auf den Stuhl gesetzt, von dem die Mama soeben mit ihm aufgestanden war! Eine fremde Dame! Wie kam sie dazu? Hatte sie ein Recht, sich diesen Stuhl zu nehmen? Gehörte der Stuhl nicht der Mama? Wo sollte die Mama sitzen, wenn die fremde Dame sich ihren Platz nahm?

Der Kleine zupfte an Mamas Rock und wies auf den Stuhl. „Mama!" sagte er. Viel grösser war sein Wortschatz wohl kaum!

Aber die Mama hatte wichtigere Dinge zu tun, als sich um jenen Stuhl zu kümmern. Sie blickte einen Augenblick zu ihm hinunter und strich ihm flüchtig über die Haare: „Still doch, Bübchen! Einen Augenblick!" Sie hatte wohl gar nicht gemerkt, worum es sich handelte.

So — dann musste man also auf eigene Faust handeln!

Und der Kleine trippelte auf den Stuhl zu. Er pflanzte sich vor der Fremden auf und blickte ihr streng in die Augen.

Sie lachte ihn an. Oh, sie hatte ihn schon lange beobachtet, den kleinen Burschen!

Ihm war nicht recht geheuerlich zumute. Warum lachte diese fremde Frau? Er hatte sie noch nie gesehen. Da sass sie auf Mamas Stuhl und lachte!

Warum konnte er ihr nicht sagen, dass sie sofort diesen Platz zu räumen hatte? Auf der Stelle, damit Mama sitzen konnte! Es war schlimm, dass man nicht das Geheimnis der Sprache verstand, mit dem sich die Grossen so leicht verständigten! Man konnte nur mit den Augen sprechen. Aber verstand ihn denn diese fremde Frau nicht? Wenn er Mama anblickte, so wusste sie gleich, was er wollte. Diese Fremde aber —

Mały rycerz

Miał zaledwie ponad dwa lata i siedział na kolanach swojej mamusi. Jego jasne i żywe (czujne) oczy uważnie śledziły ludzi, którzy przez szerokie drzwi wchodzili do lokalu i opuszczali go, pertraktowali przy okienkach kontuaru z urzędnikami lub, czekając, zajmowali ławki i krzesła. Panował wielki ruch. Żadne z tych miejsc nie było wolne, a niektórzy z czekających musieli stać. Było to w pomieszczeniu biurowym kasy chorych.

Wywołano nazwisko owej kobiety. Spuściła malca na jego nogi, podniosła się i posunęła (Inf. schieben) go przed siebie, kierując ręką, do kontuaru.

Kontuar był wysoki, za wysoki dla malca, by pozwolić mu spojrzeć na to, co się działo za nim i na nim. Mur, który takiemu małemu chłopczykowi zupełnie zasłaniał widok. Nie pozostało nic innego, jak poprzestać na tym, co się działo po tej stronie jego granic. Ci liczni obcy ludzie interesowali malca.

Ale patrzcie: tam ktoś usiadł na krześle, z którego mamusia dopiero co z nim wstała! Jakaś obca pani! Skąd ona do tego? Czy miała prawo wziąć sobie to krzesło? Czy to krzesło nie należy do mamusi? Gdzie mamusia ma siedzieć, jeżeli ta obca pani zabrała sobie jej miejsce?

Malec szarpnął za spódnicę mamusi i wskazał na krzesło. „Mamo!" powiedział. Jego zapas wyrazów nie był chyba o wiele większy.

Ale mamusia miała coś ważniejszego do roboty, niż troszczyć się o tamto krzesło. Spojrzała ku niemu na chwilę i pogładziła go z lekka (szybko) po włosach: „Ciszej-że, dziecinko! Chwileczkę!" Zapewne wcale nie zauważyła, o co chodziło.

Tak — należało więc działać na własną rękę!

I malec podreptał do krzesła. Stanął przed nieznajomą i spojrzał jej surowo w oczy.

Śmiała się do niego. O, ona go już dawno zaobserwowała, tego chłopaczka!

Było mu jakoś przykro (markotno na duszy). Dlaczego ta obca kobieta się śmiała? Nigdy jeszcze jej nie widział. Oto siedzi ona na krześle mamusi i śmieje się!

Czemu on jej nie może powiedzieć, że ona musi natychmiast zwolnić to miejsce? Natychmiast, ażeby mamusia mogła siedzieć! Źle jest, że się nie rozumie sekretu języka, którym dorośli tak łatwo się porozumiewają! Można tylko oczyma mówić. Ale czy ta obca kobieta nie rozumie go? Gdy spogląda na mamusię, ta odrazu wie, czego on chce. A ta nieznajo-

sie lachte! Lachte ihm mitten in seine ernsten, befehlenden Augen!

Gut, so musste man wohl zur Gebärde greifen. Und der Kleine begann, erregt trippelnd, den Sessel zu umkreisen. Er stiess drollige, dumpfe und ungeformte Laute dabei aus, Laute, die an das unwillige Knurren eines kleinen geärgerten Löwen erinnern. Und er belauerte die Fremde mit finsteren Blicken.

Und siehe: sie erhob sich!

Sie erhob sich und trat an den Schaltertisch.

Nein, er machte sich nicht die Mühe, ihr lange nachzusehen. So viel war ihm diese Gegnerin nicht wert. Er hatte sie in die Flucht geschlagen — jetzt galt es, zu handeln, um zu verhindern, dass sich wieder einer dieser Fremden, die hier herumstanden, des Platzes bemächtigte!

Und schnell erkletterte der Kleine den Sitz und liess sich auf ihm nieder.

Da sass er.

Er sass sehr gerade und stolz und blickte drohend um sich. Es sollte nur niemand wagen...

„Mama!" rief er. Es war vielleicht doch besser, sie bei sich zu haben. Man war ja so klein. Sie sah sich einen Augenblick lächelnd nach ihm um. „Gleich, Bübchen!" erwiderte sie. Aber da bemerkte sie den alten Herrn, der an einem Pfeiler lehnte und den Kleinen belustigt betrachtete, und trat einen Schritt herzu.

„Verzeihung!" begann sie. „Aber Bübchen, wirst du wohl gleich —"

Doch der alte Herr, er mochte zwischen sechzig und siebzig sein, hielt sie zurück. „Nicht doch! Nicht! Er tut es ja nicht für sich!"

Sie errötete.

Es ging aber ein heiteres Lächeln über die Gesichter der Wartenden. Und inmitten dieses Lächelns sass, wie auf einer von Sonnenglanz umspielten Burg, der Kleine auf seinem Stuhl. Er blickte trotzig um sich und schliesslich verfingen sich seine Augen in denen des alten Herrn.

Der nickte ihm lächelnd zu. Und da lächelte auch der Kleine zurück. O ja, sie verstanden sich! Denn: waren sie nicht beide Männer?

D. Möhring.

ma — śmieje się! Śmieje się mu prosto w oczy, w jego poważne, rozkazujące oczy!

Dobrze, a więc trzeba chyba sięgnąć do gestów. I malec zaczął, drepcząc w podnieceniu, krążyć dookoła krzesła. Wydawał (Inf. ausstossen) przy tym zabawne, głuche i nieartykułowane dźwięki, przypominające gniewne mruczenie podrażnionego lwiątka. I śledził nieznajomą ponurymi spojrzeniami.

I patrzcie: ona podniosła się!

Wstała i podeszła do okienka kontuaru.

Nie, on sobie nie zadawał trudu długo za nią spoglądać. Tak wiele przeciwniczka ta nie była dlań warta. Zmusił ją do ucieczki — teraz chodziło o to, by działać, ażeby przeszkodzić, by znowu ktoś z tych obcych, którzy tu stali dookoła, nie zawładnął tym miejscem!

I malec szybko wdrapał się na siedzenie i usiadł na nim.

I oto siedział.

Siedział bardzo prosto i dumnie, spoglądając groźnie dookoła siebie. Żeby się tylko nikt nie odważył...

„Mamo!" zawołał. Może by jednak lepiej mieć ją przy sobie. Jest się takim małym. Obejrzała się na chwilę, uśmiechając się ku niemu. „Zaraz, dziecinko!" odpowiedziała. Lecz tu zauważyła starszego pana, wspartego o filar i przypatrującego się z uciechą malcowi, i przystąpiła o krok bliżej.

„Przepraszam!" zaczęła. „Ależ, dziecinko, musisz zaraz..."

Ale ów starszy pan, który mógł mieć od 60 do 70 lat, powstrzymał ją. „Ależ nie! Nie! On przecież nie robi tego dla siebie!"

Zarumieniła się.

Lecz pogodny uśmiech rozjaśnił twarze czekających. A wśród tych uśmiechów siedział malec na swoim krześle jak na zamku opromienionym blaskiem słońca. Spoglądał hardo dookoła siebie i w końcu oczy jego skrzyżowały się z oczyma owego starszego pana.

Ten kiwnął mu głową z uśmiechem. I wtedy również malec odpowiedział uśmiechem. O tak, oni się rozumieli! Bo też: czy nie byli obaj mężczyznami?

(D. Möhring).

WOHER KOMMT DER BLUMENDUFT?

Ueber die Ursache des Blumenduftes hat man neuerdings wieder Untersuchungen angestellt, die zu folgendem Ergebnis geführt haben:

Legt man ein Blütenblatt einer Rose unter ein kräftiges Mikroskop, so sieht man, dass alle Zellen des Blattes mit einer farbigen Flüssigkeit gefüllt sind, in der unzählige winzige Kristalle schwimmen. Ausser dem Farbstoff enthalten diese Kristalle ätherische, aromatische Oele, die durch die Poren des Blattes leicht verdunsten und der Blume ihren Duft geben.

SKĄD POCHODZI ZAPACH KWIATÓW?

O przyczynie zapachu kwiatów przeprowadzono ostatnio znowu badania, które doprowadziły do następującego rezultatu:

Gdy się kładzie płatek róży pod silny mikroskop, to się widzi, że wszystkie komórki listka napełnione są barwną cieczą, w której pływają niezliczone drobne kryształki. Oprócz tego barwnika kryształki te zawierają eteryczne oleje aromatyczne, które z lekka wyparowują przez pory listka i nadają kwiatowi jego zapach.

AUS ALLER WELT.

Zwillingsgeburten kommen häufiger bei blonden Müttern vor als bei brünetten.

*

Kein Punkt auf dem Weltmeer ist mehr als 2500 Kilometer vom Lande entfernt.

*

Auf der ganzen Erde werden rund 3400 Sprachen gesprochen.

*

Ein Pferd frisst in einem Jahr das Neunfache seines eigenen Gewichtes.

*

An den Haaren eines Frauenkopfes konnte man eine Last von 4000 Kilo aufhängen.

*

In dem asiatischen Staat Turkestan ist das Pfeifen verboten.

*

Die Gelehrten haben festgestellt, dass es nicht weniger als 6561 verschiedene Gerüche gibt.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Porody bliźniąt zdarzają się częściej u matek blondynek niż u brunetek.

*

Żaden punkt na oceanie nie jest oddalony od lądu więcej niż o 2.500 kilometrów.

*

Na całym świecie mówi się okrągło 3.400 językami.

*

Koń żre w ciągu roku 9-krotność swojej wagi własnej.

*

Na włosach głowy kobiecej można by zawiesić ciężar 4.000 kilogramów.

*

W azjatyckim państwie Turkiestan gwizdanie jest zabronione.

*

Uczeni stwierdzili, że jest nie mniej jak 6561 różnych zapachów.

SCHOTTENWITZ.

In Aberdeen wurde die Gründung eines Vereins zur Abschaffung des Trinkgeldes erwogen, doch zeigte sich bei den Beratungen eine deutliche Zurückhaltung einzelner Anwesenden. Schliesslich meinte der Vorsitzende, zu einem der Mitglieder der Oppositionsgruppe gewendet:

„Ja, Sie müssen auch eintreten, lieber Freund, bedenken Sie doch, was der Verein für Ziele sich gestellt hat, und der Mitgliedsbeitrag beträgt doch nur einen Schilling jährlich."

„Das ist alles recht schön", meinte der Angesprochene, „aber wenn ich mir die Sache genau überlege, dann wird es für mich doch billiger sein, meine üblichen Trinkgelder zu zahlen."

SZKOCKI DOWCIP.

W m. Aberdeen (Szkocja) rozważano założenie stowarzyszenia dla skasowania napiwku, lecz na obradach poszczególni obecni wykazywali znaczną rezerwę. Wreszcie odezwał się przewodniczący, zwracając się do jednego z członków grupy opozycyjnej:

„Tak, pan też musi wstąpić, drogi przyjacielu, niechże pan rozważy, jakie cele postawił sobie związek, a składka członkowska wynosi przecież tylko jednego szylinga rocznie."

„To wszystko bardzo pięknie", odezwał się zagadnięty, „ale gdy sobie dokładnie tę rzecz rozważę, to jednak taniej będzie dla mnie płacić swoje zwykłe napiwki."

WORAUF ES ANKOMMT...

— Wie bist du bloss darauf gekommen, die Stimme deiner Frau auf einer Grammophonplatte aufnehmen zu lassen?

— Ja, es macht mir solchen Spass, dass ich dann mitten im Satz abstellen kann!

—



O CO CHODZI...

— Skąd ci przyszło w ogóle na myśl, by dać nagrać głos twojej żony na płycie gramofonowej?

— No, bo to mnie tak bawi, że mogę potem zatrzymać wśród zdania.

—

WIENER SIEGESWAGEN ALS KANZEL IN POMMERN.

Pommersche Erinnerung an Befreiung Wiens vor 255 Jahren.

Als 1683 die Stadt Wien von der türkischen Belagerung durch polnische, sächsische, bayrische, fränkische und schwäbische Truppen unter dem Polenkönig Johann Sobieski befreit wurde, schenkte die dankbare Kaiserstadt dem Polenkönig einen kostbaren vergoldeten Siegeswagen, dessen Herstellung 3000 Dukaten gekostet haben soll. Dieser prunkvolle Siegeswagen, auf dem einst der Polenkönig seinen Einzug in das befreite Wien hielt, steht heute als Kanzel in der Kirche des ostpommerschen Dorfes Raddatz.

Nach dem Tode des Polenkönigs Johann Sobieski hatten seine Erben den Siegeswagen auf ihre in Oberschlesien gelegenen Güter mitgenommen. Während des ersten schlesischen Krieges fiel der Wagen in die Hände preussischer Grenadiere, die unter dem Oberbefehl des Generals Henning Alexander v. Kleist-Raddatz das Dorf erobert hatten. Friedrich der Grosse beabsichtigte, nach Beendigung des ersten schlesischen Krieges den Wagen als Siegesbeute nach Berlin überführen zu lassen, änderte aber den Befehl, als der bei Mollwitz sich besonders auszeichnende General v. Kleist den König bat, den Wiener Siegeswagen seiner neuerbauten Kirche in Raddatz als Kanzel zu schenken.

Nach Beendigung des Krieges wurde der von den Rädern gelöste Wagen in der Dorfkirche als Kanzel aufgestellt. Bis auf Kleinigkeiten ist der Siegeswagen unverändert geblieben. Er ruht vorn auf dem Altar; über einige Stufen besteigt man diese eigenartige Kanzel. Unter dem an der Kirchendecke befestigten Baldachin befindet sich die Inschrift: Carrus triumphalis Johannis Sobieski Regis Polonorum. — Auf dem Baldachin steht Sobieskis Schild mit dem verschlungenen Namenszug JS R P. Die grossen Felder des Wagens weisen allegorische vergoldete Malereien auf, an der Vorderseite befindet sich das Wappen des preussischen Generals Henning v. Kleist und die Jahreszahl 1742.

WIEDEŃSKA KAROCA TRIUMFALNA JAKO AMBONA NA POMORZU.

Pomorska pamiątka o oswobodzeniu Wiednia przed 255 laty.

Gdy w r. 1683 miasto Wiedeń zostało uwolnione od oblężenia tureckiego przez wojska polskie, saskie, bawarskie, frankońskie i szwabskie pod wodzą króla polskiego Jana Sobieskiego, wdzięczne miasto cesarskie podarowało królowi Polaków kosztowną pozłacaną karocę triumfalną, której sporządzenie kosztowało podobno 3000 dukatów. Ten okazały wóz triumfalny, którym ongiś ów król polski odbył swój wjazd do oswobodzonego Wiednia, stoi dziś jako kazalnica w kościele wschodnio-pomorskiej wsi Raddatz.

Po śmierci króla polskiego Jana Sobieskiego spadkobiercy jego zabrali ze sobą ową karocę triumfalną do swoich dóbr położonych na Górnym Śląsku. Podczas pierwszej wojny śląskiej wóz ten wpadł w ręce grenadjerów pruskich, którzy pod naczelnym dowództwem generała Henninga Aleksandra von Kleist-Raddatza zdobyli tę wieś. Fryderyk Wielki zamierzał po zakończeniu pierwszej wojny śląskiej przewieźć ten wóz jako zdobycz wojenną do Berlina, zmienił jednak rozkaz, gdy szczególnie odznaczający się pod Molwicami generał v. Kleist prosił króla o podarowanie wiedeńskiej karocy triumfalnej jego nowowybudowanemu kościołowi w Raddatz na kazalnicę.

Po zakończeniu wojny, wóz, zdjęty z kół, ustawiono w kościele wiejskim jako ambonę. Poza drobnostkami wóz triumfalny pozostał niezmieniony. Spoczywa on z przodu na ołtarzu; po kilku schodkach wchodzi się na tę swoistą kazalnicę. Pod baldachimem przymocowanym na stropie kościelnym znajduje się napis: Carrus triumphalis Johannis Sobieski Regis Polonorum. — Na baldachimie widnieje tarcza Sobieskiego z zawiłym podpisem (zakrętasami) JS R P. Duże płaszczyzny wozu przedstawiają alegoryczne pozłacane malowidła, na froncie znajduje się herb generała pruskiego Henninga v. Kleista oraz data roku 1742.

(„Berliner Tageblatt").

STATIST HARRY LIEDTKE.

Als Harry Liedtke, der noch nicht der berühmte Filmstar, sondern nur ein kleiner Statist war, einen Freund traf, der ihn fragte, wie es ihm gehe, sagte Liedtke trübselig: „Ich verkaufe Schuhe und Kleider."

„Das muss doch ein sehr gutes Geschäft sein", meinte der Freund.

„Im Gegenteil", erwiderte Liedtke traurig, „ich verkaufe meine eigenen."

STATYSTA HARRY LIEDTKE.

Gdy Harry Liedtke, który jeszcze nie był słynnym gwiazdorem filmowym, lecz tylko małym statystą, spotkał pewnego przyjaciela, który go spytał, jak mu się powodzi, powiedział Liedtke: „Sprzedaję obuwie i ubrania."

„To przecież musi być bardzo dobry interes", odezwał się przyjaciel.

„Przeciwnie", odparł smutnie Liedtke, „sprzedaję swoje własne."

MUELLER & CO.

Ich war damals neun Jahre alt. Mein Vater hatte ein Speditionsgeschäft in der Bayerstrasse. Müller & Co. hiess es und war nach meiner Meinung das erste Speditionsgeschäft der Welt. Welcher Junge hätte seines Vaters Handel nicht geradeso betrachtet? Aber die Kameraden dieses Jungen sind ebenso natürlich die geborenen Zweifler. „Was?" sagten sie. „Was? das grösste Speditionsgeschäft der Welt? Dass ich nicht lache! Schon in der nächsten Strasse kennt es kein Mensch mehr."

Jetzt galt es meines Vaters Ehre und die meine. Eine Ehre wieder herzustellen, dazu sind Wetten da:

„Wollen wir wetten", sagte ich, „wenn wir in der nächsten Strasse irgendeinen Menschen nach der Firma meines Vaters fragen — wollen wir wetten, dass er auf der Stelle uns sagen kann, wer sie ist und wo sie ist — wollen wir wetten, ha?"

„Da musst du bestimmt verlieren, mein Lieber!"

Also gut, zu fünft bogen wir in die Heustrasse ein. Ein dicker Mann kam uns entgegen.

„Erlauben Sie", sagte ich, „wo ist denn Müller & Co., das grosse Speditionsgeschäft von Müller & Co.?"

„Müller & Co.?" sagte der Dicke freundlich. „Ja, Kinder, da geht gerade um die Ecke herum, dann seht ihr's schon." Und dann ging er weiter, der Dicke.

Ich aber stand vor meinen Kameraden triumphierend wie ein König.

„Seht ihr jetzt, ihr jämmerlichen Schneider!" sagte ich.

„Das gilt nicht, das war zu nah. Noch eine Strasse weiter! — Wenn es da so bekannt ist, dann stimmt es!" sagten die anderen. Und dann gingen wir in die Landwehrstrasse.

Ein dünner Mann kam uns entgegen, ein himmellanger.

„Sie, erlauben Sie, wo ist denn da Müller & Co., wissen Sie, das grosse Speditionsgeschäft Müller & Co."

„Müller & Co.?" sagte der. „Warte einmal, Müller & Co.?" Plötzlich sah er scharf in mein Gesicht.

„...Müller & Co., sagst du, willst du wissen", und haut mir eine Ohrfeige herunter, „du gehörst ja selber dazu, du Lausbub, du dreckiger!"

Fritz Müller-Partenkirchen.

MÜLLER I S-KA.

Miałem wtedy lat dziewięć. Ojciec mój miał biuro ekspedycyjne na ulicy Bawarskiej. Brzmiało ono Müller i S-ka i moim zdaniem było pierwszym biurem ekspedycyjnym świata. Któryż chłopiec nie uważał handlu swego ojca właśnie za taki? Ale koledzy takiego chłopca są równie naturalnie urodzonymi niedowiarkami. „Co?" — powiedzieli. — „Co? Największe biuro ekspedycyjne świata? Żebym się tylko nie uśmiał! Już na najbliższej ulicy nikt je nie zna."

Teraz chodziło o honor mego ojca i mój własny. By przywrócić honor — od tego są zakłady:

„Załóżmy się", powiedziałem, „jeżeli na najbliższej ulicy zapytamy kogokolwiek o firmę mego ojca — załóżmy się, że on z miejsca będzie nam mógł powiedzieć, co to jest i gdzie ona jest — załóżmy się, hę?"

„To ty na pewno przegrasz, mój drogi!"

A więc dobrze, w piątkę skręciliśmy (Inf. einbiegen) w ulicę Sienną. Jakiś tęgi człowiek szedł nam naprzeciw.

„Przepraszam pana (pozwoli pan)", powiedziałem, „gdzie tu jest Müller i S-ka, wielkie biuro ekspedycyjne Müllera i S-ki?"

„Müller i S-ka?" powiedział uprzejmie grubas. „Ano, dzieci, idźcie prosto do rogu, i skręcicie, to już je zobaczycie." Po czym poszedł sobie dalej, ten grubas.

Ja zaś stanąłem wobec moich kolegów, triumfując jak król.

„Widzicie teraz, wy marne krawczyki!" powiedziałem.

„To nieważne, to było za blisko. Jeszcze o ulicę dalej! — Jeżeli ono tam będzie takie znane, to w porządku!" powiedzieli inni. I wtedy poszliśmy na ulicę Obrony Krajowej.

Jakiś wysmukły człowiek szedł nam naprzeciw, długi aż do nieba.

„Panie, przepraszam pana, gdzie tu jest Müller i S-ka ,wie pan, to wielkie biuro ekspedycyjne Müller i S-ka?"

„Müller i S-ka?" powiedział tamten. „Czekaj no, Müller i S-ka?" Nagle spojrzał mi ostro w twarz.

„...Powiadasz, chcesz wiedzieć, Müller i S-ka", i wymierza mi policzek, „ależ ty sam do niego należysz, ty łobuzie paskudny!..."

(Fryc. Müller-Partenkirchen).

EINE MERKWÜRDIGE GEWOHNHEIT.

„Sie sagen, Sie schreiben sich selber von Zeit zu Zeit Mahnbriefe mit fingierten Unterschriften? Ja, warum denn das?"

„Wissen Sie, meine Frau ist sehr verschwenderisch. Wenn sie die Briefe liest, verliert sie den Mut, mich um Geld anzugehen."

OSOBLIWE PRZYZWYCZAJENIE.

„Pan powiada, że od czasu do czasu pisze sam do siebie listy upominające z fikcyjnymi podpisami? No, ależ po co to?"

„Wie pan, moja żona jest bardzo rozrzutna. Gdy ona czyta te listy, traci odwagę prosić (nachodzić) mnie o pieniądze."

PHOTOAPPARATE ALS POLIZEIWAFFE.

Die dänische Polizei hat eine Methode gefunden, um Demonstranten ganz mühelos und unter allen Umständen auch schmerzlos auseinanderzutreiben. Als kürzlich bei einem Streik in der Stadt Horsens die Demonstrationen gefährliche Ausmasse anzunehmen drohten, zuckten die Polizisten nicht etwa ihre Gummiknüttel, sondern — Photoapparate.

Die Wirkung dieser „Waffe" war verblüffend. Keiner der Demonstranten wollte im Bild festgehalten werden, und so bekamen die photographierenden Polizisten höchstens Rückenbilder auf die Platten. Die Strasse war in wenigen Minuten von den Streikenden geräumt.

DIENST AM KUNDEN.

„Grog kann ich Ihnen nicht machen, da kein heisses Wasser da ist — aber trinken Sie Bier, das ist heute auch recht warm."

DAS TELEGRAMM.

Direktor James Klein wollte seinerzeit, dass Kammersänger Leo Slezak an seiner „Komischen Oper" auftritt. Slezak schrieb wegen der Gage. Klein telegraphierte mit bezahlter Rückantwort: „Hundert Mark. Tausend Grüsse."

Worauf Slezak zurückdepeschierte: „Tausend Mark. Hundert Grüsse."

DIE ERBSCHAFT.

Ein Vater hatte drei Söhne. Als er starb, hinterliess er ihnen ein Erbe von 60.000 Gulden. Jeder Sohn hatte aber eine Schwester und die musste ebensoviel bekommen wie ihre Brüder. Wieviel erbte jede Person?

(15.000 Gulden).

APARATY FOTOGRAFICZNE JAKO BROŃ POLICYJNA.

Policja duńska znalazła metodę rozpędzania demonstrantów zupełnie bez trudu, a w każdym razie także bez bólu. Gdy niedawno podczas strajku w mieście Horsens demonstracje groziły przybraniem niebezpiecznych rozmiarów, policjanci dobyli zgoła nie swoich pałek gumowych, lecz... aparatów fotograficznych.

Działanie tej „broni" było zdumiewające. Żaden z demonstrantów nie chciał być utrwalony na zdjęciu, tak więc fotografujący policjanci otrzymali na kliszach najwyżej zdjęcia pleców. Ulica została w kilka minut opróżniona ze strajkujących.

W SŁUŻBIE KLIENTA.

„Grogu nie mogę panu zrobić, bo nie ma ciepłej wody — ale niech pan pije piwo, ono dziś jest także dosyć ciepłe."

TELEGRAM.

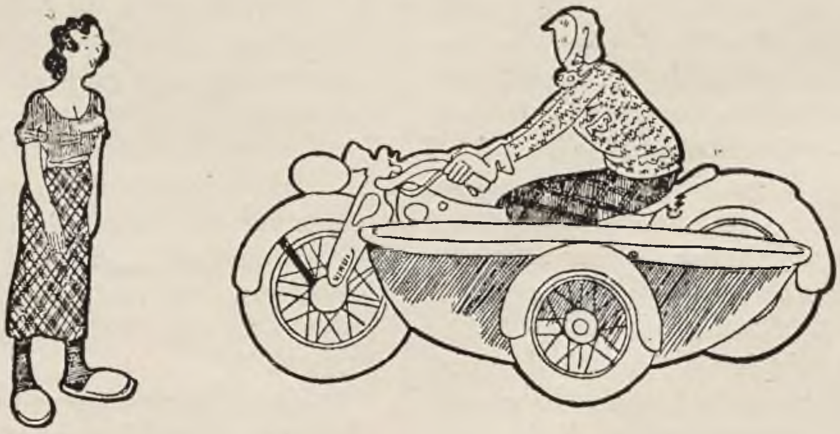
Dyrektor James (wym. dżejmz) Klein pragnął swego czasu, by śpiewak kameralny Leon Slezak występował w jego „Komicznej operze". Slezak napisał w sprawie gaży („Gage" wym.: ga:że). Klein zatelegrafował z opłaconą odpowiedzią zwrotną: „Sto marek. Tysiąc pozdrowień."

Na co Slezak odpowiedział telegraficznie: „Tysiąc marek. Sto pozdrowień."

SPADEK.

Pewien ojciec miał trzech synów. Gdy umarł, pozostawił im spadek w wysokości 60.000 złotych. Każdy syn miał jednak siostrę i ta musiała otrzymać tyleż, co jej bracia. Ile odziedziczyła każda osoba?

(15.000 złotych).



DAS MOTORRAD MIT BEIWAGEN.

— Heute muss der Beiwagen hier bleiben — Vater will baden.

MOTOCYKL Z PRZYCZEPKĄ.

— Dziś przyczepka musi tu pozostać — ojciec chce się kąpać.

Handelskorrespondenz

REKLAMATION.

Kassel, den 20. Mai 1938.

Herren A. Gross und B. Weiss,
Magdeburg.

Die uns am 3. ds. Mts. berechneten Waren haben wir heute erhalten.

Sie hatten sich verpflichtet, unseren Auftrag so auszuführen, dass die Waren am 15. April hier einträfen, und heute schreiben wir den 20. Mai.

Hätten Sie uns damals sofort mitgeteilt, dass Ihnen eine Einhaltung der Ihnen von uns vorgeschriebenen Frist nicht möglich sei, so würden wir entweder unseren Auftrag zurückgezogen oder unsere Kundschaft zur Bewilligung einer längeren Lieferfrist zu veranlassen gesucht haben.

Ihre verspätete Lieferung bringt uns unserer Kundschaft gegenüber in eine höchst peinliche Lage, und es unterliegt für uns keinem Zweifel, dass ein grosser Teil unserer Kunden sich weigern wird, die um 4 Wochen zu spät gelieferte Ware anzunehmen.

Dass wir Sie für alle aus Ihrer verspäteten Lieferung entstehenden Folgen verantwortlich machen werden, bedarf wohl keiner weiteren Betonung.

Hochachtungsvoll
(—) Gebrüder Horn,
G. m. b. H.
(Gesellschaft mit beschränkter Haftung).

Korespondencja handlowa

REKLAMACJA.

Kassel, dn. 20 maja 1938 r.

Wielmożni A. Gross i B. Weiss
w Magdeburgu.

Obliczone nam dn. 3-go b. m. towary otrzymaliśmy dzisiaj.

WPanowie zobowiązali się wykonać nasze zamówienie (zlecenie) w ten sposób, by towary nadeszły tu dn. 15-go kwietnia, a dziś mamy 20 maja.

Gdyby WPanowie nas wtedy zaraz zawiadomili, że dotrzymanie wyznaczonego przez nas terminu nie jest dla Nich możliwe, to bylibyśmy albo cofnęli nasze zamówienie albo też starali się skłonić naszą klientelę do przystania na dłuższy termin dostawy.

Opóźniona dostawa WPanów stawia nas w bardzo przykrym położeniu wobec naszej klienteli, i nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że znaczna część naszych klientów odmówi przyjęcia towaru, dostarczonego za późno o 4 tygodnie.

Nie trzeba jeszcze podkreślać, że uczynimy WPanów odpowiedzialnymi za wszelkie następstwa wynikające z Ich opóźnionej dostawy.

Z poważaniem
(—) Bracia Horn,
Sp. z O. O.
(Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością).

JÄHRLICH 10 MILLIONEN UNFÄLLE IN DEN VEREINIGTEN STAATEN.

Alljährlich ereignen sich nach Feststellungen des staatlichen Gesundheitsamtes in den Vereinigten Staaten rund 10 Millionen Unfälle, durch die rund 30.000 Personen an jedem Tage des Jahres verhindert werden, ihrer regelmässigen Beschäftigung nachzugehen.

Die grösste Zahl an Todesopfern durch Unfälle fordern Verkehrsunfälle. Die Todesopfer des Verkehrs stehen in der amerikanischen Sterblichkeitsstatistik unmittelbar hinter den durch Krebs, Lungen- oder Herzkrankheit verursachten Todesfällen.

Wie aus den Feststellungen des Gesundheitsamts hervorgeht, ist das Heim des Amerikaners durchaus nicht sicherer als etwa die Strasse. Ueber 30% aller Unglücksfälle ereignen sich innerhalb des Haushaltes durch Fallen, Brand- oder Schnittwunden.

Aus der Statistik geht hervor, dass Knaben und Männer bis zu 65 Jahren mehr Unfälle haben als Frauen. Nach dem 65. Lebensjahre sind die Verhältnisse umgekehrt.

ROCZNIE 10 MILIONÓW WYPADKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Corocznie zdarza się według danych (stwierdzeń) państwowego urzędu zdrowia w Stanach Zjednoczonych okrągło 10 milionów wypadków, uniemożliwiających każdego dnia w roku okrągło 30.000 osobom zajmowanie się ich normalną pracą.

Największej liczby śmiertelnych ofiar wskutek wypadków wymagają wypadki komunikacyjne. Śmiertelne ofiary ruchu figurują w amerykańskiej statystyce śmierci bezpośrednio po wypadkach śmierci, spowodowanych rakiem, chorobą płuc lub serca.

Jak wynika z danych urzędu zdrowia, mieszkanie Amerykanina wcale nie jest bezpieczniejsze niż na przykład ulica. Ponad 30% wszystkich nieszczęśliwych wypadków zdarzają się wewnątrz gospodarstwa domowego wskutek upadków, poparzeń lub ran ciętych.

Ze statystyki tej wynika, że chłopcy i mężczyźni do lat 65 doznają więcej wypadków niż kobiety. Po 65-ym roku życia stosunek ten jest odwrotny.

Język ???!!!

Przy wszelkich wpłatach na konta **„Echa Obcojęzycznego" (P. K. O. 25.635 lub Kartoteka Rozrachunkowa Nr. 501) należy każdorazowo zaznaczać na odwrocie odcinka dla odbiorcy — język abonowanego wydania: a) ang., b) franc., c) niem.—Brak tego rodzaju wzmianki utrudnia nam pracę, a czasami — zwłaszcza gdy chodzi o nowoprzybywających abonentów — wręcz uniemożliwia wysyłkę żądanych numerów.**

Nowoprzybywający Abonenci proszeni są ponadto o zaznaczanie przy pierwszej wpłacie: „Nowa prenumerata".

OGŁASZAJCIE SIĘ W „ECHU OBCOJĘZ."!

Wydawca i red. odpow.: Michał Głuski. *„Drukarnia Lekarska", Sp. z o. o., W-wa, Leszno 56.* **Należność poczt. opłac. ryczałtem.**